

FOTOGRAFIA PORTRETOWA - Adam Fleks

Podobno każdy człowiek ulega całkowitej przemianie w ciągu 7 lat, kiedy to odnawiają się wszystkie komórki jego ciała. Staje się więc wtedy kimś nowym. Może to jest właśnie powodem, dla którego niektórzy artyści (w tym i fotografowie) zmieniają co kilka lat swój styl. Dość wspomnieć Picassa z jego malarskimi okresami błękitnym czy białym; ma to też miejsce w fotografii, także portretowej. Tutaj zmiany stylu są może bardziej uwarunkowane ewolucją sprzętu i materiałów fotograficznych, ale to przecież MY wyzwalamy migawkę, i My decydujemy o tym, co, kogo, i jak chcemy przedstawić. Trzeba tylko robić to świadomie.

Portret fotograficzny jest to zespół informacji o osobie – jej stanie psychicznym, samopoczuciu, nastroju, stanowisku, charakterze. Portret (nie tylko fotograficzny) powinien przedstawiać cechy zewnętrzne oraz stan wewnętrzny osoby którą portretujemy.

To co zamierzam przedstawić poniżej nie jest żadnym wzorcem, kanonem, zbiorem przepisów itd. Możecie sobie te propozycje najwyżej przemyśleć i próbować zastosować. Nie daję jednak żadnej gwarancji, że powstaną po tym udane portrety – mogą jednak tego Wam gorąco życzyć.

Pamiętajcie jednak, że dobry portret wymaga:

1. opanowania techniki fotografowania
2. poczucia smaku
3. wydobycia cech fotogeniczności modela oraz podobieństwa
4. oddania nastroju / opowiedzenia jakiejś historii

Bardzo ogólnie portrety fotograficzne (nie tylko) dzielimy na **naturalne** i **formalne**. Bez względu na rodzaj trzeba pamiętać o kilku zasadach, z których podstawową jest zasada trójkopodziału, albo inaczej złotego podziału.

TRÓJKOPODZIAŁ (ZŁOTY PODZIAŁ) CZYLI NACZELNA ZASADA

Jest to klasyczna zasada kompozycji. Wyobraźcie sobie cztery linie, dwie poziome i dwie pionowe, które dzielą kadr na trzy równe części poziome i trzy równe części pionowe; łącznie 9 równych pól. Elementy kompozycji postarajcie się następnie rozmieścić tak, by znajdowały się na tych wyobrażonych liniach lub przynajmniej w ich pobliżu. Obiekt lub jego części należy skadrować tak, by znajdował się w miejscu przecięcia się linii – wtedy podświadomie skoncentruje się na nim uwaga oglądającego. Ot, wszystko. Wydaje się to i jest bardzo proste, ale trzeba o tym pamiętać. Zdolni szczęśliwcy robią to podświadomie, nie myśląc o tym; można też w sobie taki nawyk po pewnym czasie praktyki wyrobić.

Jednak w portrecie obowiązują inne reguły; kompozycja kompozycją, a naczelną zasadą jest portretowość.

PORTRETOWOŚĆ

To twarz ludzka jest ogniskiem obrazu. Można ją umieszczać w kadrze na wiele różnych sposobów; centralnie, całość lub tylko część twarzy, twarz jako niewielki element większej całości, grupa ludzi poustawiana (naturalnie, nie w wymuszony sposób) na różne sposoby np. tak żeby zaspokoić wymagania ww. trójkopodziału itd. itd. Czasami dobrze zdać się na wspomniany instynkt, ja jednak jestem zwolennikiem lekko chłodnego podejścia do tematu, zamiast pójścia na żywioł.

Trójkopodział można sobie wyobrazić np. przy portrecie kobiety, umieszczonej w 1/3 odległości od jednej z granic kadru, gdzie oczy są na przecięciu trójkopodzielnych linii, co automatycznie skupia na nich uwagę widza.

Można sfotografować połówkę twarzy, albo dwie połówki dwóch różnych twarzy, ciasno skadrowane obok siebie.

Możliwości są tysiące, ta krótka prezentacja nie ma na celu ich wyczerpania. Pragnie raczej postymulować Waszą wyobraźnię, licząc na to, że ją macie.

Wywoływanie niewymuszonej pozy to kolejny problem portrecisty naturalisty (nie mylić z naturystą). Musimy zrobić wszystko co możliwe, aby nasz model rozluźnił się. Im bardziej ktoś odprężony, tym lepiej wychodzi na obrazie. Czasem wystarczy zapytać, lepiej jednak poznać modela uprzednio, zwłaszcza jeżeli jest się nieśmiałym.

Treść portretu to inna sprawa – nie zawsze uda nam się spełnić podstawowy wymóg dobrej starej amerykańskiej fotografii reportażowej, która pyta: „Jaką chciałeś na tym zdjęciu przedstawić historię?” Nie zawsze jest to aktualne w portrecie, ale czasem dobrze o tym pamiętać, np. fotografując ludzi starszych czy jakieś wydarzenie. Zamiast słowa „historia” można użyć słowa „nastrój” – lepiej pasuje do portretu. Jak historię opowie sobie nasza dziewczyna, kiedy zobaczy portret swojej najlepszej kumpeli w stringach wśród świeżo wykonanych przez nas zdjęć? That’s the question.

Portret charakteru – najlepiej wypadają tutaj ludzie starsi. Czasami fotografowanie młodych osobników z różnymi gadżetami może doprowadzić do nieporozumień, np. dziewczyny w bluzeczce obgryzająca ołówek, lub tej samej pani w czarnym koronkowym gorsecie i podwiązki, palącej grube cygaro.

Zdjęcia naturalne – tutaj obiekt chwytny w momencie zaskoczenia, co pozwala na ujawnienie jego charakteru i nastroju. Zalecam cierpliwość, a czasem ostrożność. Powstaje tu dylemat- czy lepiej stracić „decydujący moment”, czy aparat albo kilka zębów? Na szczęście takie dylematy nie są zbyt częste. Najbezpieczniej jest wśród swoich (rodzina, koledzy, banda z podwórka o ile jesteśmy jej członkiem – zalecam rozważę w rozpowszechnianiu odbitek tych ostatnich).

Grupy – tutaj trzeba pamiętać o tym, że grupy mają własną dynamikę. Każdy członek grupy stanowi indywidualność i odrębną osobowość. Fotografia grupowa to umiejętność aranżowania harmonii ale przy zachowaniu rozróżnienia poszczególnych osobowości.

PORTRETY FORMALNE

Mam nadzieję, że niewielu z was przejdzie na zawodowstwo. Jednak i tutaj w cenie są coraz bardziej naturalność i odejście od sztampy i formalizmu. Choćby fotografia ślubna – najnowszą tendencją jest wychodzenie z nowożeńcami w plener i aranżowanie przyjemnych dla oka sytuacji, niekiedy całych scen „opowiadających historię” rozpoczynającego się szczęścia młodej pary. Koniec z drewnianymi twarzami w atelier. W tym momencie trudne staje się niekiedy rozróżnienie portretu formalnego od naturalnego, ale o to w końcu chodzi. Formalna jest raczej sama sytuacja, niż to (albo: kto) co chcemy sfotografować.

Niekiedy do rozluźnienia się modela pomagają znane mu i stosowane przez niego rekwizyty. Czasem przydatne jest uwzględnienie tła.

Tutaj można wspomnieć o portrecie umiejscowionym, gdzie fotografujemy kogoś w środowisku charakterystycznym dla niego (pływak w basenie, pijak w ryszotku, całujący się politycy itd.). Samo kadrowanie też może wspomóc tutaj efekt formalny, np. drobna figurka pianisty przy jego wielkim czarnym instrumencie na tle białej ściany, gdzie operujemy kontrastami wielkości kształtów i plam.

PORTRETY PIĘKNA

Tutaj znaleźliśmy się na przeciwnym do naturalności biegunie – w tym gatunku portretu chodzi o maksymalne schlebienie pięknu. Nie zamierzam się rozwodzić ani marnować mojego czasu na ten temat – kupcie sobie „Galę” czy jakiegokolwiek inne kolorowe pismo dla pań lub panów (wszyscy chcemy być piękni) i obejrzyjcie sobie obrazki, a będziecie wiedzieli o mam na myśli.

OŚWIETLENIE

O oświetleniu studyjnym mówiliśmy niedawno na kursie. Proponuję więc pomęczyć się o korzystać ze światła zastanego, czyli inaczej tego, które zostało nam odgórnie na miejscu dane.

Pora roku oraz dnia bardzo silnie wpływają na charakter wykorzystywanego przez nas światła. Ogólnie – nie fotografujcie w południe, jeżeli światło jest ostre, chyba że jest pochmurno i mgiełka, która to światło rozprasza.

A dziesiątki przykładów na to jak zastosować różne kombinacje oświetlenia studyjnego znajdziecie praktycznie w każdym starszym lub nowszym podręczniku fotografii, w księgarni lub antykwariacie.

Bibliografia:

Wilson, David, Fotografia portretowa, Warszawa 2001

Kotecki Andrzej, Kotecka Joanna, Pracownia Fotograficzna. Fotografia portretowa, Warszawa 1992.